

Z NOTATNIKA
WARSZAWY

Śpiące szefostwo

Nowy katalog norm i cen wprowadzonych niedawno w budownictwie kładzie m. in. duży nacisk na mechanizację robót. Z katalogu tego zniknęło na zawsze pojęcie „koźlarza” robotnika noszącego na plecach cegły na wysokość piętra budowy. Zniknęli przy- najmniej na większych budowach, także i gracownicy nie- szacujący ręcznie wapno i zaprawę.

Zniknęli jednak nie zewsząd, bowiem jest w Warszawie przy ul. Nowy Świat 66 Świątobliwskiej taka budowa, gdzie egzystują jeszcze i gracownicy i koźlarze. Na budowie tej jest co prawda winda, betonarka i transporter, jednak transporter i betonarka są zepsute, a jedyna winda nie nadaje za szybkością pracy.

Budowę tę prowadzi dla ZOR-u 7 Oddział Zjednoczenia Warszawskiego PPR, które widąc obojętnie podchodzi do braków w zaopatrzeniu budowy w sprzęt.

W początkach maja ustalono, że na budowę tej (4 domy, razem, oraz 4 pojedyncze w pobliżu) potrzeba trzy betonarki, trzy windy, 150 m. cymy kolejki i 6 wywrotki. Ustalono i na tym koniec.

Na budowie pracuje 190 robotników, w tym 12 murarzy, kilku cieśli i betoniarzy — reszta to pomoc mieszkających zaprawę, donoszących cegły, wapno itp. Z pomocy tej wyłoniono osobną grupę, która młotami przygotowuje zaprawę cegiel dla „rannych zmian” już na stanowiskach murarskich.

Oczywiście robota wykonywana przez taką ilość pomocy jest droga i mimo wszystkich utyk. Murarze często mają przeście, bo dostawa nie nadaje. Te niedociągnięcia wy- nikają właśnie z powodu braku odpowiedniego sprzętu.

Zjednoczenie nie dysponuje zapewne nadmiarem sprzętu. Wiemy jednak, że są budowy „czekające” na dokumentację lub mające przeście z innych powodów. Dlatego też istnieje na pewno możliwość ścieśnienia na pewien czas kilku wind i betonarek na budowę przy Nowym Świecie, której nie więcej nie potrzeba do rozwinięcia należącego tempa.

Dalsza obojętność Zjednoczenia Warszawskiego PPR może poważnie zaciążyć na wykonaniu planu przez tę budowę, całe Zjednoczenie oraz przez ZOR, który chce w tym roku oddać te domy do użytku.

(m)

Coraz więcej

neonów w Warszawie

Oprócz neonów, zainstalowanych nadzorowanymi sklepami Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego oraz niektórymi sklepami uposażonymi, zabłyśnie w Warszawie nowy wielki neon.

Będzie to napis nad Powszechnym Domem Towarowym przy ulicy Brackiej.

(g)

Na pomoc

dla Korei

Sluchacze Centralnego Kursu Geografii Min. Oświaty (Pl. Trzech Krzyży) złożyli na pomoc ofiarom wojny napastniczej w Korei 8.350 złotych

W Ośrodku Szkolenia Zawodowego Nr 1
rosną nowe kadry budowlane

Kiedyś to Władysław Jackiewicz z początku 1947 roku zgłosił się do szarego budynku przy ul. Karolkowej, aby wstąpić na kurs dla czeladników murarskich, praca ośrodka szkoleniowego kadr budowlanych dopiero się rozpoczynała. Nie bez dumy tow. Jackiewicz mówi o tym, że był jednym z pierwszych uczniów ośrodka.

Mijały miesiące, lata. Tow. Jackiewicz z powodzeniem ukończył kurs i został młodym instruktorem w ośrodku, który przejął został od Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy przez Ministerstwo Budownictwa i otrzymał oficjalny tytuł Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego nr 1.

Z roku na rok rosły szeregi uczniów ośrodka. W niewielkim budynku, który dzięki budowie trasy W—Z z klasnej ulicy Karolkowej przeniesi się nagle w pobliże pięknej nowoczesnej arterii komunikacyjnej stolicy, praca „rozkręcała” się coraz lepiej.

1758 fachowców budowlanych — techników, majstrów i czeladników — oto wyniki pracy ośrodka w latach od 1947 do 1950. W chwili obecnej kształci się w ośrodku prawie 1000 osób, w tym olbrzymia większość młodzieży. 240 z nich korzysta z internatu, a ponad 400 z całodziennego wyżywienia, odzieży i pomocy lekarskiej. Internet istniejący w niewielkim zaledwie stopniu pokrywa zapotrzebowanie, gdyż przeważająca ilość uczniów ośrodka to ludzie zamieszkałe poza Warszawą, problem ten zlikwidowany zostanie jednak już w najbliższym półroczu dzięki budowie nowego ośrodka wyposażonego w miejsca internatowe dla 75 proc. uczniów.

Planu mamy szerokie — mówi sekretarz organizacji partyjnej ośrodka tow. Traczak — w nowym ośrodku będziemy mieli wymarzone warunki pracy. Ale to wszystko nie dowód, aby oczekiwać na przeprowadz-

kę w nowe miejsce zaniedbywać pracę na starym.

Uczy innych tego
co umiem sam

Istotnie wyniki pracy ośrodka świadczą, że kierownictwo z dyrektorem tow. Przybylskim na czele, jak i organizacja partyj- na robi wszystko, aby ośrodek pracował jak najlepiej, aby szybko wypuszczał dobrych, gotowych do objęcia, odpowiednie często placówek fachowców budowlanych.

Tow. Jackiewicz jako młodszy instruktor opiekuje się grupą około 30 uczniów czeladników.

— Pamiętam — mówi tow. Jackiewicz — jak przed wojną pracowałem na budowie jako pomocnik murarza. Kiedy majster zakładał fundament, albo wykonywał inne, bardziej skomplikowane prace, zaraz wysłał mnie po papierosy, albo piwo, żebyśmy tylko nie zobaczyli jak on to robi.

Dziś tow. Jackiewicz pracownicę przelewa na kilkudziesięciu młodych ludzi wiedzę, którą nabył najpierw na kursie czeladniczym, a później mistrzowskim. Tak jest — mistrzowski — bo tow. Jackiewicz równocześnie z nauczaniem innych sam szkolił się przez miniony okres na wyższym kursie i akurat w tych dniach zdaje ostateczne egzaminy.

Wyniki takiego systemu pracy mówią wiele. Z wyjątkiem chorych wszyscy uczniowie ośrodka zdają egzaminy pomyślnie, a ostatnio z okazji Święta 22 Lipca kilkudziesięciu najlepszych zostało premiiowanych bonami na zakup towarów w PDT.

Za mało kobiet

Takich jak tow. Jackiewicz, sumiennych, pilnych uczniów, dobrych towarzyszy pracy i nauki, jest w ośrodku wielu. Pieczętowski, Szlag, Pokorski, Jurczyk — z kursu mistrzowskiego, Lisowski, Gers, Roslaniec, Szymański Jan i Szymański Wacław, Łukasik — z kursu czeladniczego, Śliwka Ryszard, Śliwka Konstanty, Zieliński, Grzelak — z dwuletniej szkoły rzemieślniczej budowlanych i wielu innych. Lista przodowników pracy i nauki ośrodka jest bardzo długa. Uderza w niej tylko jedno, a mianowicie brak nazwisk kobiecych. Czyżby uczennice ośrodka pozostawały daleko w tyle za swymi kolegami?

Nie, przyczyna tego stanu rzeczy leży gdzieś indziej — po prostu na około 1.000 uczniów ośrodka kobiet jest zaledwie kilkanaście.

Kierownictwo ośrodka i organizacja partyjna zdają sobie doskonale sprawę z niewłaściwości tej proporcji i dołączają wszelkich starań, aby uruchamiane następne klasy i kursy obejmowały kobiety licznie niż dotąd. Aby Ośrodek Szkolenia Zawodowego nr 1 wypuszczał kobiety — również dobrych fachowców jak tow. Jackiewicz, Szlag, Pokorski i inni. (ks)

Nowa apteka

Ubezpieczalni

Społecznej

na Mokotowie

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uruchomiła w dniu 20 bm. swoją własną aptekę przy ul. Łódzkiej 5. Apteka ta obsługiwać będzie ubezpieczonych, zamieszkałych w dzielnicy dolnej Mokotowa.

Nowotwarta apteka jest 10-tą własną apteką Ubezpieczalni Społecznej na terenie stolicy.

Nowe pijalnie i sklepy
ziół

W związku z coraz bardziej wzrastającym popytem na ziola Centralna Zielarska uruchomiła wkrótce nowe sklepy detaliczne sprzedające ziół i nowe pijalnie.

Do istniejących obecnie sklepów i pijalni w Warszawie, Bydgoszczy, Katowicach, Poznaniu i Zakopanem, przybędą nowe placówki we Wrocławiu, Łodzi, Kielcach i Krakowie.

Rozmowy z czytelnikami

W sprawie budowy sali
gimnastycznej przy szkole Nr 143
po raz drugi

Nawiązując do notatki zamieszczonej w jednym z czerwonych numerów „Trybuny Ludu”, w której pisaliśmy o braku zainteresowania ze strony Wydziału Technicznego b. Zarządu Miejskiego budową sali gimnastycznej przy szkole podstawowej nr 143 na Saskiej Kępie, czytelnik nasz tow. Komorowski, pisze:

— Sądziłem, że notatka przyspieszy tempo budowy sali gimnastycznej. Niestety robota idzie nadal tak

powoli, że Komitet Rodzicielski oraz nauczycielstwo obawiają się, że dzie ci powrócą z wakacji, a sala nie będzie gotowa.

Tow. Komorowski prosi o powtórny interwencję w tej sprawie. Prośbę spełnimy i nie wątpimy, że Prezydium Stołecznej Rady Narodowej spowoduje przyspieszenie tempa budowy tak, aby w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego sala gimnastyczna była gotowa.

O stołówkach WSS

O stołówkach WSS pisze bardzo wielu czytelników. Niektórzy z nich, jak np. robotnicy z fabryki „Rydgawar” stwierdzają z zadowoleniem, że „już się poprawiło”, inni natomiast — a ci stanowią bezwzględnie większość — skarżą się na jakość potraw, na stan sanitarny stołówek itp.

Tow. Korczak z fabryki im. K. Świerczewskiego tak pisze:

— Robotnicy, korzystający ze stołówek w naszej fabryce płacą za obiad 38 zł. Koszt administracyjny pokrywa fabryka. Kierownictwo stołówek kalkuluje obiad w ten sposób: obiad z mięsem kosztuje 32 zł. 20 gr., a w następnym dniu jest obiad bez mięsa, który kosztuje 27 zł. 41 gr. Nie więc dziwnego, że większość narzeka, szczególnie na te beznamięsne obiady, bo co można zjeść za 27 zł. 41 gr.?

Zdarza się, że ugotowany rabarbar

jest stęchły lub mięso tak twarde, że trzeba atłuty, żeby je rozzerwać. A twarde mięso, gdyż nie ma w naszej stołówce noży. Nie ma też łyżek, toteż każdy stołujący się musi przynieść własną łyżkę z domu.”

Pod listem o stołówce w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odrzutowego im. Obrońców Warszawy podpisał się ponad 100 pracowników tej fabryki.

— Wiele z nas — piszą oni — nie może korzystać ze stołówek, gdyż obiad są bardzo niedobre. Jak się zjadzie tłusty bułeczek w poniedziałek, to już przez cały tydzień nie innego nie ma. Zdarza się, że mięso jest uduświecone a sosy są naprawdę obrzydliwe. I co na to WSS?

Sądziemy, że WSS udzieli naszym czytelnikom odpowiedzi i że odpowiedzi będzie taka, na jaką czytelnicy ci czekają: — poprawienie jakości obiadów w stołówkach, z których korzystają.

W ośrodku SP w Gołdziejowie
szkoła się instruktorki hufców
gminnych

Przybyła wkraczającego na teren Ośrodka S. P. w Gołdziejowie witała słowa powitania: „Jeśli maczaj szczerze wstydzić się”. To junaczki w ramach zajęć świetlicowych uczą się śpiewu.

Ośrodek ten ma za zadanie wychowanie kadr gminnej S. P. z terenu woj. warszawskiego. W obecnym, drugim z kolei turnusie uczestniczy 76 kursantek. Pierwszy turnus ukończyło z wynikiem pomyślnym 57 junacek, które dziś pracują już w swych gminach.

Program wykładów w Ośrodku jest bardzo urozmaicony. Składają się nań: wykształcenie polityczne, wykształcenie strzeleckie i bojowe, praca świetlicowa i wykształcenie ratowniczo-sanitarne.

Mimo dużej rozpiętości wykształcenia (od 4-ech oddziałów szkoły podstawowej do małej matury) poziom nauki staje się coraz bardziej wyrównany. Składają się na to pilność junacek, samopomoc koleżanek, działająca sprawnie na terenie Ośrodka.

W nauce przodują junaczki: Anna Kalinowska z gminy Ja-

blonna i Helena Brzostek z gminy Krasnosiele, pow. Maków. Są one podobnie, jak większość junacek córkami młodoletnich chłopów.

Junaczki już teraz myślą o przyszłej pracy.

— W mojej wsi — mówi Helena Brzostek — nie było żadnej sanitariuszki i z najdrobniejszym skałeczeniem trzeba było jechać do miasta. Teraz po przyjeździe do domu będę sanitariuszką.

Kierowniczka Ośrodka i zespół wykładowców są zadowoleni z junacek.

Z tamtym turnusem było gorzej — mówi: Kilka dziewcząt musielimy odesłać do domu, ponieważ na miejscu nie poddano ich badaniu lekarskiemu. Złaził z Komendy Powiatowa S. P. w Grodzisku Mazowieckim mało trooszy się o dobór ludzi na kurs, stara się tylko zapełnić rozdzielnik.

Wracając z Ośrodka mijamy jeden z plutonów. Opalone i uśmiechnięte junaczki śpiewają: „My nowe życie niesiemy i nowy ład”.

Tak — to one wniosą po powrocie do swoich wsi postęp, oświatę i kulturę. (Zap)

Tysiące książek nabyli warszawiacy
na kiermaszu w dniu 22 lipca

W sobotę 22 lipca tysiące warszawiaków odwiedziło kiermasz książkowy, zorganizowany przez „Dni Książki” w 6 punktach miasta.

Ogromnym powodzeniem cieszyły się stoiska z pięknym wydawnictwem jubileuszowym „Pana Tadeusza”. Jedno ze stoisk w Alei Stalina osiągnęło ze sprzedaży tej książki 240 tysięcy zł. obrotu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również książki o Korei i krajach Dalekiego Wschodu.

Na specjalnych kiermaszach dziecięcych na Mariensztacie i Bielanych rodzice nabywali dla swoich pociech pięknie ilustrowane książki, najliczniej i najbardziej pożyteczny upominek z zabaw 22 lipca.

Stoliki loterii książkowej, rozdawane we wszystkich punktach kiermaszowych, przez cały dzień były oblegane przez publiczność. Poza tym na mieście krążyły „Bibliobusy”, docierające do najodleglejszych krańców Warszawy.

Nowe ceny mleka odpowiadają
interesom hodowcy bydła

W skupie mleka od chłopa-hodowcy bydła, handel upoleczniony stosuje obecnie politykę cen bardziej elastyczną niż w minionym okresie.

Począwszy od 15 lipca cena mleka w skupie podniesiona została o 2 do 3 zł. na litrze. W ten sposób z jednej strony zapewniono się odpowiednią opłacalność hodowli bydła, z drugiej zaś strony stwarza się warunki dla utrzymania możliwie wysokiego poziomu dostaw do spożywczych mleczarni w okresie zwykłego w połowie lipca, sezonowego spadku produkcji mleka.

Mimo że handel dostawcom wyższą cenę, cena mleka w sprzedaży detalicznej jak również w Wydziale Personalnym.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Robotników niewykwalifikowanych do transportu i na przy-czenie, wiertaczy, szlifierzy, tokarzy, oraz tokarzy na rewolwerki, rdzeniarzy, formlerzy, ślusarzy na remonty maszyn, techników, inżynierów, ekonomistów, księgowych i pianistów, zatrudnia od zaraz: Zakłady Mechaniczne „URSUS” w Ursusie k. Warszawy.

Zgłaszać się w Wydziale Personalnym. 471-k

Techników, pomoc techniczną, kreślarzy do działów budowlanych, mechanicznych, instalacyjnych zaangażuje natychmiast Biuro Projektów Przemysłu Lekkiego.

Placę wg umowy zbiorowej budownictwa.

Zgłaszać się osobiście do Oddziału Personalnego, Warszawa, ul. Białobrzaska 44 (okół. Pl. Narutowicza). 472-k

Brygada tow. Gonstawa
przoduje na Młynowie

Brygada murarska tow. Gonstawa, która w rekordowym czasie wykonała bursę dla 100 uczniów przy ul. Karolkowej, nadal przoduje wśród załogi budującej osiedle Młynów.

Brygada tow. Gonstawa osiąga ostatnio średnio 230 proc. normy.

Bar mleczny Nr 5
powiększył swój lokal

Uruchomiony niedawno w Al. Jerozolimskich nowy bar mleczny nr 5, powiększył się prawie trzykrotnie. Bar ten objął bowiem sąsiadującą dawną kawiarnię „Roxana”.

Inicjatywę tę warszawiacy powitali z uznaniem, gdyż mimo sprawniej obsługi, mały lokal nie mógł w pełni zaspokoić potrzeb mieszkańców śródmieścia i przyjezdnych. Powiększenie baru będzie wielką ulgą zwłaszcza dla osób, które przejeżdżają do pracy w stolicy po ciagiach elektrycznymi i korzystają ze śniadań w barze mlecznym nr 5.

Warto zaznaczyć, że obsługę baru mlecznego nr 5 stanowią ZMP-owcy.

Osiągnięcia
rzeszowskich
robotników
budowlanych
we współzawodnictwie

Do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce przystąpiło w PPR w Rzeszowie 6 załóg. Spośród nich na pierwsze miejsce wysunął się zespół murarski Kazimierza Cwynara, który uzyskał średnio 429 proc. normy oraz Mariana Adamskiego — 307 proc. Zespół cieślarski Hilarego Trzeciaka uzyskał średnio 331 proc. normy. Na jednej z budowli murarze wykonali w ciągu 3 miesięcy średnio 275 proc. normy, betoniarze zaś 170 proc.

RADIO

Sroda, 26 lipca
Program I na falach 1321,6 m. 407,1, 368,7, 278, 233,2, 230,1, 249, 219,5, 202,2, 198,7.
Program II na falach 7,05 Sygnał czasu, 5,03 Własności 5,05, 6,00, 6,45, 8,00.
5,00 początek audycji, 5,10 aud. dla wsi, 5,20 koncert dla świata pracy, 6,05, 7,10 gimnastyka, 6,15 koncert z Budapesztu, 7,30 muzyka.
Program I na falach 1321,6 m. Program II, 8,05 na jutro, 21,10 Sygnał czasu 11,57, wiadomości 12,04, 16,00, 20,00, 23,00.
8,30 aud. dla szkolnych obozów wczasowych, 8,50 muzyka radziecka, 9,35 skrzynka PKC, 9,45 Informacje, 9,50 przerwa, 11,15 aud. literacka, 11,35 wilej taneczny i śpiewa, 12,30 aud. dla wsi, 12,45 na swój świat, 13,15 przerwa, 16,30 kompozycji tygodnia — Jan Sebastian Bach, 17,00 aud. oświatowa, 17,20 muzyka ludowa, 17,45 z krajów i ze świata, 18,00 arcy operowe w wykon. R. 18,20 „Dziękuję” ode. pow. Tolstoj, 18,40 melo die operetkowe i filmowe, 19,05 aud. dla świetlic młodzieżowych, 19,20 muzyka, 19,30 głos młoda kobiety, 19,40 różne piosenki, 20,40 muzyka, 20,45 Szpilki, 21,40 koncert chopinowski, 21,50 przerwa, 22,00 muzyka, 22,20 odpowiedzi fanów, 22,30 z życia Węgier, 22,45 muzyka, 23,15 koncert symfoniczny, 24,00 hymn i koniec audycji.

Program II na falach 368,7 m. 13,20 muzyka, 14,00 aud. oświatowa, 14,15 muzyka, 14,55 koncert solistów, 15,30 aud. dla świetlic dziecięcych, 15,50 muzyka, 16,20 dziennik warszawski, 16,40 muzyka, 17,00 koncert pod dyr. Paszkiet, 17,45 rezerwa, 18,05 pogadanka sportowa, 18,15 polska pieśń masowa, 18,20 muzyka, 18,40 „Trzy spotkania” opow. Jerzego Korczaka, 19,00 audycja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, 19,05 muzyka, 19,15 koncert pod dyr. Tarskiego, 20,40 muzyka baletowa, 21,00 koncert chopinowski, 21,30 rezerwa, 22,20 koncert, 23,15 koncert symfoniczny, 24,00 hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. S. „Prasa”
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa
Polskiego
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-53-29, Dział młodszy 8-71-82, Dział gospodarczy 7-34-10, Kierownik działu gospodarczego 8-64-78, Kierownik działu partyjnego 7-34-30, Centrala: 8-62-28, 8-51-04, 7-01-22, 8-57-62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-62-28, Dział gospodarczy 8-51-04, Redaktor Naczelny 8-51-02, Dział depeszy 7-01-22.
Prenumerata przyjmie PPR „Ruch” Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 18.
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zagranicą od 100.—, w zależności od adresu, partynia zł 75.—, zagranicą zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14009, tezy podać dokładny i czytelny przy zgłoszeniu prenumeraty na adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84, Kolportaż: tel. 8-71-00, Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23, Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego B-145/59

Jorge Amado

ALBANIA RADOSNA

Ileż milionów ludzi rozsiadło się na szerokim świecie czuje radość przyspieszone bicia serca na dźwięk kołowanego przez wszystkich imienia Związku Socjalistycznych Republik Rad! Na jego ziemiach, i na ziemiach Republik Ludowych buduje się szczęście człowieka.

Dlatego też wszyscy, którzy cierpią z powodu wyzysku czy w Azji, czy w Ameryce, w Oceanii, w Afryce, czy w Europie — zwracają się z miłością i zaufaniem do tych narodów i do tych krajów.

Albania posiada setki milionów przyjaciół na całej kuli ziemskiej. Jej sprawa jest sprawą ludzkości.

Co ważniejsze — dla ludów wyzyskiwanych jeszcze przez kapitalizm — Albania to nie tylko przedmiot trwałej sympatii. Stanowi ona dla nich — również i przede wszystkim — zachęcający przykład.

Od chwili, wyzwolenia Albanii spod jarzma tureckiego dnia 28.XI.1912 roku niepodległość jej aż do ostatniej wojny światowej była jedną z fars za faszystów budowanych przez imperializm, bawiący się kosztem matych narodów.

Najpierw osadzono na tronie Albanii księcia niemieckiego. Król ten panował zaledwie kilka miesięcy. Albanczyce wyrzucił go z kraju. Wkrótce potem

pierwsza wojna światowa sprostowała to oddziały włoskie i greckie, które okupowały południowe terytorium, gdy tymczasem Austriacy i Węgrzy wtargnęli od północy.

Dopiero w roku 1920 ludność z okolicy Vlary ujrzała ostatnich żołnierzy włoskich, wycofujących się pod grudem kul rewolucjonistów albańskich.

Ogłoszono republikę, ale pod stawy, na których opierała się dawna reakcja feudalna nie zostały obalone.

Toteż niezadługo typowy reprezentant bejów i agów przeobraził się w króla. W latach panowania Zogu naród albański zrozumiał, jak mało różniło się jarzmo tureckie i włoskie od jarzma bejów, udzielnych panów ziemi i życia ludzkiego.

Naród pojął wtedy, że nie wystarczy wyzwolić ojczyznę, obrońić jej granice przed żołnierzami nieprzyjacielskimi, jeśli nie towarzyszy temu wyzwolenie człowieka spod jarzma uprzywilejowanej klasy społecznej.

Zrozumiał też lekciej i nie zapomnieli jej. Przez tyle wieków uciskany, posiada ten naród nie wykazyła się polityczną. Przyjmuje wielką naukę ze wschodu, gdzie blizyszy słońce ZSRR, uczącego ludzi zrozumienia prawdziwej demokracji i prawdziwego patriotyzmu.

Piętnaście lat trwało feudal-

ne królestwo Zogu i w ciągu tych piętnastu lat kraj był sprzedany obcemu imperializmowi, zwłaszcza faszystowskiemu Wiochom. Bogactwa nie należały do narodu albańskiego, mimo niezależności, którą sobie wywalczyli. Feudalni panowie i burżuazja zdradzili sprawę niepodległości, rzucili Albanie na żer zachłannym imperialistom.

W miastach dla postrachu powieszono na szubienicach przynależnych ludu. Krew patriotów płynęła podczas ustawicznych rozruchów, strajków i powstań przeciw tyranii bejów i królomordercy. Ale duch rewolucji i zdecydowane dążenie do swobody nie miały organizacji, ani kierownictwa. Nie istniała w tym czasie Komunistyczna Partia Albanii.

W roku 1939, w Wielki Piątek, napadły na kraj faszystowskie oddziały Mussoliniego, obdarzone na drogę błogosławionym stwem papieża. Zogu — który drogą polityka kupieństwa ojczyznę przygotowała te inwazje — uciekł. Robotnicy i chłopci, a więc ci, którzy nie posiadali, bronili ziemi ojczystej. Wiosni musieli rzucić duże siły zbrojne, łącznie z licznymi eskadrami lotniczymi, aby podporządkować sobie te male terytorium i zlać opór ludności. Po zajęciu kraju ogłosili

całemu światu, że zamierzają tu pozostać na zawsze. Wielkie koszarowe budowle wzniesione przez nich w Tiranie, świadczą, że faszyci na długo obliczali swa panowanie na nowożytnych ziemiach. Nie liczyli się z niezłomnym pragnieniem wolności ludu, ani z przyszłym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad hitlerzym.

W roku 1941 grupy komunistów rozrzuconych po różnych miastach i wsiach Albanii zbierały się na Kongres i zakładały partię. Było ich wówczas za ledwie dwustu, lecz stanowili zorganizowaną awangardę, której siła wystarczała do nadania orientacji i kierunku politycznego dążeniu ludu.

Z chwilą zwołania Kongresu rozpoczęła się wielka, słowna i nieśmiertelna epopeja wyzwolenia Albanii. Tych dwustu ludzi zorganizowało 70-tysięczną armię. W roku 1944 Albania zstała wyzwoloną. Żołnierze albańscy podjęli do Jugosławii, by pomóc i jej w wyzwoleniu.

Wiosł i Niemcy zmuszeni byli utrzymywać w Albanii około stu tysięcy ludzi, aby powstrzymać napór partyzantów. 53 tysiące faszystów zostało zabitych, rannych lub wziętych do niewoli przez partyzantów. Ci z kolei okupili krwią i życiem nową, prawdziwą niepodległość ojczyzny, 28 tysięcy zabitych, 12 tysięcy rannych, 45 tysięcy deportowanych i jeń-

(D. G. A.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

W zespole PGR — Cichy źle się dzieje

Jestem uczestnikiem kursu kierowników gospodarstw rolnych i sprawy PGR-ów szczególnie mnie interesują. Właśnie niedawno byłem w zespole PGR — Cichy w powiecie oleckim. Akcja żniwna nie była tam jeszcze rozpoczęta. Pytałem robotników, kiedy ją mają rozpocząć, czy odbywają się narady produkcyjne. Odpowiedzieli, że o rozpoczęciu żniw nie jeszcze nie wiedzą i że narady produkcyjne nigdy nie było. Natomiast trzecia sobota pod rząd odbywała się huśtka na zabawy. Sam byłem świadkiem tak dyktora zespołu PGR oddzielił naradę kierowników gospodarstw, bo spieszyli się na rozpoczęcie zabawy.

Pola PGR-u są zaniedbane. W gospodarstwie Wiązowo 8 ha buraków zostało chwastami. Kierownik gospodarstwa w Wiązowie odpowiedział, że buraków prawdopodobnie

opieścić nie zdąży i pole po prostu zaozre.

A buraki można jeszcze uratować. Podobnych zaniedbań jest w zespole PGR — Cichy więcej. Rozmawiałem na przykład z pastuchem. Dowiedziałem się od niego, że krowy często są nie dojele i chodzą z mlekiem po 30 godzin. Przed udaniem nikt nie myje krowom wymion. Pracownicy krowiarni tłumaczą, że jest to zakaz kierownika gospodarstwa.

Gdzie indziej dowiedziałem się, że kłacie ze źrebkami zostają na noc na pastwisku, co źrebkom grozi zapaleniem żołądka. Około 20 wozów chwałostów marnieje, gdyż kierownictwo nieślusnie uważa, że nie warto robić z niego kompostu.

Inspekcje do zespołu PGR — Cichy przyjeżdżają rzadko. Ostatnia była przed miesiącem. Przypuszczam, że przydałyby się częściej.

JAN IMIŃSKI

Ełbling

Kiedy „Film Polski” uruchomi kino na Okęciu?

Główna Rada Narodowa na Okęciu, chcąc odpowiednio wykorzystać sąsiedztwo Domu Ludowego zapropo- nowała, aby „Film Polski” zorganizował tam publiczne wyświetlanie filmów w ciągu trzech dni w każdym tygodniu. W ten sposób przy dwóch seansach dziennie, z kina mogłoby korzystać około 3000 osób tygodniowo.

Jednak, mimo, że przedstawiciel „Filmu Polskiego” był obecny na

plenarnym posiedzeniu GRN-Okęcie, na którym rozważano tę sprawę, uruchomienie kina dotychczas nie nastąpiło.

Nie wiadomo, może „Film Polski” w ogóle nie zamierza skorzysta z oferty Główniej Rady Narodowej. Świat pracy w Okęciu oczekuje z niecierpliwością decyzji „Filmu Polskiego”.

LAWĘDOWSKI WŁADYSŁAW

Okęcie

A tymczasem się marnuje...

Steroko prowadzona za pomocą pras i filmów agitacja, mająca na celu pozyskanie odpadków użytko- wych dla przemysłu, niestety, nie zdaje egzaminu w należytych stopniach. Organizacja skupu jest zbyt słabo rozbudowana, zaś komórki upoważnione do skupu, nie zdają w pełni egzaminu.

W każdym gospodarstwie domo- wym są i, co gorzej, często się marnują duże zasoby środków, które mogłyby być przetworzone lub po- nownie użyte do procesów produkcyjnych. U mnie w domu od szeregu lat gromadzą się butelki, szklane żelazki, a na pewno wiele kół kości i stuczonych butelek bezużyteczne zostało wyrzuconych na śmietnik.

Istnieje np. w Świdwie spółdzielnie kupują butelki monopolowe tylko z nalepkami. Oprócz tego spółdzielnie nie zawsze chętnie skupiają butelki, a to ze względu na brak miejsca na przechowanie.

Czy nie należałoby podać do publicznej wiadomości za pomocą ob- wieszczeń wydanych przez gminy,

że w takie, a takie dni będą kurso- wały wozy czy samochody i wtedy wszelkiego rodzaju złom i odpady będą skupowane? Czy nie dobrze byłoby dla ułatwienia ustalić ceny odpadków? Oczywiście wozy te mu- szą być zaopatrzone w wagę i mieć umieszczone na widocznym miejscu cenniki.

Można do tego celu wykorzystać również samochody, którymi dostar- cza się do spółdzielni towary. Sa- mochody przecież wracają bez żad- nego ładunku.

EMIL MIESZKOWSKI

Świdwa

Pod uwagę Centrali Odpad- ków Użytkowych: Sprawy te po- ruszaliśmy wielokrotnie w na- szej gazecie. Trzeba powiedzieć, że ze strony Centrali za mało dotychczas zostało w tym kie- runku zrobione, zaś personel sklepów państwowych i spół- dzielczych nadal nie jest akcją skupu zainteresowany.

A szkoda, bo chodzi o sumie o miliardowe oszczędności.

Śladem naszych artykułów

O właściwe rozszerzenie repertuaru filmowego

W dniu 7 lipca br. wydrukowała- my notatkę pt. „O właściwe rozsze- rzenie repertuaru filmowego”, w której autorka zapytuje, dlaczego na ekranach polskich nie wyświetla się wielu filmów zrealizowanych przez postępowych filmowców Za- chodu.

W związku z notatką otrzymali- my z Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego wyjaśnienie, które niżej drukujemy:

Filmy, o których mowa była w no- tatkę, jako wartościowe (Dagui na — „O Świdwie”, Paul Stunda i

Leo Hurwita „Kraj rodzinny”, Vi- toria de Sica „Złodzieje rowerów”) zostały już od dawna zakupione przez Film Polski i niektóre z nich wejdą już do programu w najbliż- szych miesiącach.

Zwiolka, jaka nastąpiła w oddaniu filmów do rozpowszechniania, jest niezależna od woli i działalności Fil- mu Polskiego i ma źródło w trud- nościach, jakie rządy krajów kapita- listycznych stawiają eksportowi po- stępowych filmów wyprodukowa- nych na Zachodzie.

Fundusz Wczasów Pracowniczych wyjaśnia

Na artykuł pt. „Dancingi nie za- stępują akcji kulturalno-oświatowej” zamieszczony w „Trybunie Ludu” w dniu 15 lipca br., a krytykujący pracę kulturalno — oświatową w do- mach wypoczynkowych FWP w Mie- dzyzdrojach, otrzymaliśmy z FWP wyjaśnienie następującej treści:

Dyrekcja Okręgu Morskiego FWP jest dyrekcją sezonową i zatrudnia- dzie sezonowych pracowników. Za- angażowanie większej liczby in- struktorskich kulturalno-oświatowych, którzy rekrutują się przeważnie spo-

śród młodzieży akademickiej, zrze- szonyj w ZAMP, było możliwe do- piero po zakończeniu sesji exami- nacyjnej na wyższych uczelniach.

Obecnie w Międzyzdrojach jest 15 instruktorów, działa również radio- węzeł. Świetlice zostały estetycznie udekorowane, dzięki wydajnej po- mocy Zw. Zaw. Pracowników Pań- stwowych, który opiekuje się ośrod- kiem w Międzyzdrojach. W central- nej świetlicy wyświetla się codzien- nie filmy oświatowe.

Stany Zjednoczone na perskim rynku

W czasie pobytu Szacha per- skiego Mohammada Reza Pah- lewi w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym roku, na jednym z wielu bankietów wydanych na jego cześć, prezydent Truman oświadczył: „Mam nadzieję, że uczynimy naszą lewą flankę, o której mówiliśmy, tak samo sil- ną jak prawą i centrum”.

Truman, mówiąc o „lewej flance”, miał na myśli m. in. Persję, natomiast „prawą flankę” i „centrum” oznaczały paki- atlantycki.

Na tę charakterystyczną wy- powiedź zwrócił uwagę paryski „Monde”, pisząc: „Persja wmy- ka się ostatecznie spod wpły- wów brytyjskich, wchodząc w orbitę USA”.

Wyowiedź Trumana i słowa „Monde” znalazły wyraz w po- bliższym czasie, kiedy brytyjski- ski gabinet premiera irańskiego Saeda musiał ustąpić, a na- czele nowego rządu stanął były szef sztabu, znany ze swych pro-amerykańskich sympatii i związków — generał Rozmara.

Stany Zjednoczone nie od- dzieli interesu się Persją, która przed wojną była obiektem wy- łącznej eksploatacji imperializ- mu brytyjskiego. Jeszcze wcz- ra się działań wojennych Stany Zjednoczone zwróciły baczną uwagę na ten kraj, a od zakoń- czenia wojny usiłują się tam coraz silniej, opanowując

Z. Broniarek

kraj militarnie, politycznie i go- spodarczo.

Czystka na rozkaz USA

Szczególnie jaskrawa jest he- gemonia amerykańska na polu wojskowym. Prasa amerykań- ska nie ukrywa faktu, że Stany Zjednoczone pragną zmienić Persję w swą bazę militarną. Hearstowski „New York Jour- nal and American” pisał nieda- wno: „Stany Zjednoczone sta- rają się rozszerzyć swą linię ob- rony (czytaj: ekspansji), włą- czając do niej Persję. Dążą one do zwiększenia swej misji woj- skowej i utrzymywania znacz- nych sił marynarki wojennej i lotnictwa w Persji”.

Zgodnie ze wskazówkami ame- rykańskimi, na cele wojskowe wydaje się 75 proc. budżetu tego uboższego kraju, nie licząc a- meykańskiej pożyczki wojkow- ej w wysokości 26 milionów dolarów.

Reorganizacja perskich sił zbrojnych kieruje 53-osobowa misja amerykańska pod dowód- twem generała dywizji Evansa. W armii perskiej pracuje 100 in- struktów amerykańskich, dzia- łalnością policji kieruje misja amerykańska z pułkownikiem Pearsonem na czele. Amerykanie przeprowadzili czystkę w armii perskiej, usuwając z niej wszy-

Ludowa prokuratura-instrument walki klasowej w rękach mas pracujących

Jerzy Rawicz

tom hamującym nasz marsz ku socjalizmowi.

Nowe zasady organizacyjne

Nowe zasady organizacyjne prokuratury polegają na:

1) wyodrębnieniu jej organów od sądownictwa,

2) uniezależnieniu ich od jakichkolwiek innych władz tere- nowych,

3) podporządkowaniu wszy- stkich organów prokuratury Ge- neralnemu Prokuratorowi — który to urząd tworzy ustawą,

4) i wprowadzeniu zasady, iż Prokuratura podlega Radzie Państwa i działa zgodnie z jej wytycznymi.

Te zasadnicze zmiany struktu- ralne prokuratury, oparte na doświadczeniu prokuratury ra- dzieckiej i doświadczeniach na- szej prokuratury oraz Komisji Specjalnej w ubiegłych latach — przyczynia się do zwiększe- nia operatywności i sprawności aparatu prokuratorskiego.

W obronie socjalistycznej praworządności

Ustawa stwierdza w artykule pierwszym, że urząd Generalne- go Prokuratora Rzeczypospolitej tworzy się „w celu ugruntowa- nia socjalistycznej praworząd- ności, ochrony mienia społecz- nego i ścigania przestępstw”.

Socjalistycznej praworządno- ści broni nie tylko prokuratu- ra; bronią jej wszystkie urzędy i władze, bronią jej sądy, bronią jej rady narodowe i bronią jej masy pracujące na- szego kraju. Tak np. przeciwko naruszającym socjalistyczną dy- scyplinę pr. cy, występują nie tylko prokuratorzy. Na zebra- niach rad narodowych, na kon- ferencjach partyjnych i orga- nizacji społecznych, na nara- dach wytwórczych w przedsię- biorstwach i fabrykach, ogół pracujących z oddaniem pracu- jników, nie tylko potępia bu- melantów i obiboków, ale wy- wierając na nich społeczny na- cisk znajduje skuteczne sposo- by przeciwdziałania się ich rozkładowi działania.

Niemniej jednak i tutaj pro- kurator, jako czynnik władzy ludowej, jest dużym pomocą dla dopełnienia skutecznego i do- wżecznego nadzoru nad prze-

Ochrona mienia społecznego i praw obywateli

Szczególna rola przypada pro- kuraturze w ochronie mienia społecznego. Prokurator, jako obrońca własności socjalistycz- nej, będącej podstawą ekono- miczną Państwa Ludowego, nie będzie się ograniczał do kont- roli formalnej zgodności z usta- wami, działaniem aparatu pań- stwa i gospodarczego. Proku- rator będzie bronił własności społecznej przeciw wrożej dy- wersji, przeciw świadomemu szkodnictwu i przeciw niedbal- stwu, dążąc do usprawnienia działalności aparatu państwo- wego i gospodarczego.

Jednocześnie prokuratura bę- dzie chroniła majątkowe, oso- biste i polityczne prawa obywat- eli, zgodnie z ustawodawstwem Państwa Ludowego.

Podobnie, jak nasze sądowni- ctwo i inne organa władzy pań- stwowej prokuratura zostaje oparta na zasadzie terytorjal- nej, zgodnej z administracyj- nym podziałem państwa. Ta za- sada pozwoli na zbliżenie, na lepsze poznanie terenu przez prokuraturę.

W związku z nowym zakre- sem działania prokuratury, zmienia się również zakres działania Komisji Specjalnej. Funkcje ścigania przestępstw, wykonywane dotychczas przez jej organa, przechodzą na or- gana prokuratury. Delegatom Komisji Specjalnej, które dzia- lać będą obecnie przy prze- ciwstawianiu się do narodo- wych, pozostanie jedynie o- rzeznicztwo. Komisja Specjal- na będzie oparta na szerszej jeszcze bazie społecznej, wła- śnie przez powiązania z radami narodowymi. Komisja orzekać będzie na wniosek prokurato- ra, który zarządzać będzie rów- nież wykonanie jej orzeczeń.

Nowe kadry prokuratorskie, ściśle związane z masami

W ten sposób prokuratura staje się organem niezawisłym

i scentralizowanym, zdolnym w pełni do wykonywania swych zadań w dziedzinie ugruntowa- nia praworządności socjalistycz- nej, ochrony mienia społeczne- go i ścigania przestępstw.

Prokuratura będzie mogła sprostać tym poważnym zada- niom w wyniku dopływu do niej nowych kadr, związanych mocno z ideologią socjalistycz- ną. Kadry te, pochodzenia ro- botniczego i chłopskiego, napły- nęły do prokuratury z trzech źródeł: ze szkół wyższych, ze szkół Ministerstwa Sprawiedli- wości oraz z aparatu Komisji Specjalnej. Te nowe kadry są mocno związane z masami pra- cującymi — wyrosły z nich, u- trzymują z masami trwałą więź i bronią ich interesów.

Wzmocnienie na podstawie nowej ustawy, prokuratury lu- dowej, jest poważną bronią w rękach mas pracujących Polski w walce o zwycięstwo przed- terminowe wykonanie planu bu- dowy podstaw socjalizmu w na- szym kraju.

Film

Kidnaperzy w białych rękawiczkach

Film radziecki, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych im. Gorkiego; reż. A. Fajngimmer i U. Legoszin.

Prawdą jest, że w wielu wy- padkach amerykańscy imperia- liści posługują się metodami, których nauczyli się od hitle- rowców. Ale prawdą jest rów- nież, że w wielu wypadkach hi- tlerowcy uczyli się od ame- rykańskich imperialistów. Można powiedzieć — uzupełniają się nawzajem.

Tak np. kidnaperstwo czyli porwanie dzieci nie jest hitle- rowskim wynalazkiem. Kid- naperstwo narodziło się w Sta- nach Zjednoczonych. Hitlerow- cy w czasie wojny udoskonalili system amerykańskich gangste- rów, porwijąc dzieci ze Związ- ku Radzieckiego, z Polski. Po- tem hitlerowcy leży pod ciosami Armii Radzieckiej. Ale kidnape- rzy zostali i porwane dzieci, kto- rym udało się przeżyć — rów- nież pozostali. Hitlerowscy kid- naperzy po wojnie zostali po- zbawieni możliwości uprawiania tego procederu, natomiast ame- rykańskim kidnaperom powio- dło się lepiej: przed wojną by- li niekiedy ściągani przez prawo (bywało to rozmaicie, zależ- nie od stopnia przekupienia amerykańskiego urzędnika), po- wojnie zaś ci sami kidnaperzy, odziani w alianckie mundury, zaczęli stać się „prawo”.

Występując w charakterze no- wego Herenvolku, zaczęli z kidnaperstwa tworzyć anglo- saską rękę stanu.

W Polsce dobrze pamiętamy poczynania kidnaperów, wystę- pujących pod firmą IRO, czyli Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchołomom — którzy porwali dzieci polskie z Bli- skiego Wschodu i wywieźli do Kanady.

W zachodnich Niemczech kid- naperzy amerykańscy i brytyj- scy występują pod firmą alian- ckich komisji. W zachodnich Niemczech sporo jest jeszcze dzieci radzieckich i polskich, wywiezionych tam przez hitle- rowców. Dzieciom tym umun- drowani gangsterzy uniemożli- wiają powrót do swych rodzin, do swych matek, do ojczyzny.

Zagadnieniu walki o te dzie- ci poświęcony jest wspaniały film radziecki pt. „Oni mają ojczyznę”. Oto treść filmu wy- świetlonego już w Warszawie:

Okupacyjne władze brytyj- skie ukrywają przed władzami radzieckimi sierotom, w któ- rym umieszczone są dzieci ra- dzieckie. Nie ma tak podłego

Nowy ośrodek zdrowia dla dzieci



W pięknym nowym sanatorium im. Patrowskiego w Rabce leczą się dzieci robotników z całej Polski.

Foto AR

Kidnaperzy w białych rękawiczkach

wszelkich kontaktów brytyjskiej komisji, dowody prawdy, przed- stawione przez władze radzie- ckie, zmuszają komisję w obli- czu publicznej kompromitacji — do wydania radzieckich dzieci.

Film kończy się wzruszają- cą sceną powrotu dzieci radzie- ckich i ich spotkania z matka- mi i rodzinami w Moskwie. Ale ta jedna zwycięska walka — to nie wszystko. Toczy się nadal walka o dzieci radzieckie, o dzieci polskie, które nie zostały jeszcze zwrócone swoim ojczy- znom. Dzieci te ukrywane są przed rodzinami i ojczyznami.

Film przemawia do widza głęboką prawdą, realizmem. Film mobilizuje jednocześnie do walki z imperialistami, z gangsterami przybranymi w mundury i białe rękawiczki.

Z drugiej strony film ukazuje głęboką wiarę radzieckich dzie- ci w ich własną ojczyznę. W tej wiary wynika poczucie którejś przynależności do ojczyzny, do której muszą się ugiąć ludzie o gangsterskich duszach. Postać szofera Kurta wskazuje na zmiany, jakie zachodzą w na- rodzie niemieckim.

Reżyserko i aktorsko film stoi na wysokim poziomie. Ro- le Iriki Sokolowej i Saszy Bu- tuzowa — dzieci radzieckich wzruszająco zagraли młodzi ak- tory Zaszczepina i Kotow. Ka- docznikowi był pełnym wyrazu ppik. Dobrininem. Wsr. niela, jak zawsze, była F. Raniewska w roli właścicielki piwiarni, pani Wurst.

Walka o dzieci kończy się zwycięstwem prawdy: mimo

JOTER

Na półce z książkami

Brozura o Planie 6-letnim

Wiktor Buch: Przemysł w Planie 6-letnim, str. 80. Sp. Wydawn. Czytelnik, 1950 r.

W niezwykle szybkim tempie (prawie jednocześnie z uchwalen- iem ustawy o Planie 6-letnim przez Sejm) ukazała się na ry- nku księgarskim wydana nakła- dem wydawnictwa popularno- naukowego „Wiedza Powszech- na” brozura Wiktora Bucha pt. „Przemysł w Planie 6-letnim”.

W sposób przejrzysty, dzięki efektownym i starannie dobra- nym zdjęciom bardzo przekony- wająco, informuje brozura o najważniejszych problemach bu- downictwa przemysłowego Pla- nu 6-letniego. Znajdujemy w niej dane o tempie wzrostu pro- dukcji przemysłowej, o wartości

ki rolnej, budownictwa, wzrostu stopy życiowej i kultury, dane o postępie technicznym w prze- myśle, wroście wydajności pra- cy i zatrudnienia, o szkoleniu zawodowym i rozmięszczeniu przemysłu w ramach realizacji Planu 6-letniego.

Zaletą brozury jest nie tylko jasny tok wykładu zagadnień i trafny ich dobór, lecz również zebranie materiału porównaw- czego, który pozwala tym lepiej uwypuklić wielkie sukcesy go- spodarcze i polityczne Polski Ludowej oraz ogrom dalszego Planu 6-letniego.

Autorem starannego i pomy- słowego opracowania graficzne- go brozury, które ułatwia czy- tanie i zrozumienie jej treści przekładając język cyfr na je- zyk obrazów, jest Tadeusz Tre- powski.

R. S.

Stara mieszczańska Praga

Jan Neruda: „Opowiadanie ze Starej Pragi”. Wyd. Państwo- wy Instytut Wydawniczy, 1949 r., str. 310.

Trudno doszukiwać się pra- widłowego obrazu układu kla- sowego u liberala mieszczań- skiego, którego twórczość jest pełnym dobrodusznym uśmie- chem spojrzeniem na swoją kla- sę społeczną.

Jan Neruda zamknął w 13 opowiadaniach obraz mieszcza- nstwa praskiego drugiej połowy ubiegłego stulecia. Kompozyc- yjnie opowiadania rozpadały się na dwa cykle: „Tydzień w cichym domu” i „Figurki”.

Bohaterem opowiadań Neru- dy jest praski mieszcza- nin. Nie jest to bałakowski, groźny i pasywny twór społeczny, lecz drobny posiadacz, nie wychodzący poza wąski kraj spraw życia codziennego. Drob- ny kupiec i właściciel praskiej kamieniczki — oto bohaterowie opowiadań Nerudy.

Autorem wszystkich wszystko wybacza, na nikogo się nie gniewa.

Podrzedna rola mieszczań- stwa czeskiego w monarchii au- striackiej spowodowała, że cze- ski mieszcza- nin (nie można tu, rzecz jasna, mówić o zgernani- zowanej arystokracji obszarni- czej i wielkiej burżuazji, stosun- kowo nielicznym) stał na ubo-

czu wielkich dążeń stanu trze- ciego. Dom, sklepik, biuro i wi- niarnia — oto ograniczony świat mieszczańskiej praskiej, zwró- cony jeszcze bardziej ciętymi kłopotami finansowymi.

Ostrzem satyry uderza Ne- ruda w zgernianizowaną buro- kratę, w której urzędnik był automatem wykonującym ab- surdalne często zarządzania władze zwierzchnich. Drocący kłopotami finansowymi i oba- wia utraty posady, wyzywał się on wszelkiej indywidualno- ści, trącając najbliższe oto- czenie.

Plaga drobnego mieszcza- nstwa była bezspasne córki. Małżeństwo było przede wszyst- kim interesem, było możliwo- cią (często jedyną) zdobycia tzw. „pozycji życiowej”. Dlate- go Neruda poddaje krytyce również instytucję mieszcza- Ńskiego małżeństwa, opartego na pieniądzu.

Pełne realizmu obrazy ze Starej Pragi składają się na tę książkę, pełną humoru i o- gromnej miłości do tego piękn- ego miasta.

Humorem Marii Erhardto- wej w pełni oddaje czar opo- wiadania Nerudy.

JERZY BIECHOŃSKI